Nr 12. Kraków, 15 czerwca 1913. Rocznik V.

MYŚL ROBOTNICZA

Prenumerata „Myśli Robotniczej“ wynosi:
w Austryi rocznie kor. 5·—, półrocznie kor. 2·50, kwartalnie kor. 1·25.
Za granicą: w Niemczech rocznie kor. 6·—, w innych państwach rocznie kor. 7·50.
Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy.
Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:
REDAKCYA I ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“ W KRAKOWIE, ulica św. Tomasza l. 37 (Dom Robotniczy).
Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godziny 11—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 6—8 wieczorem.

Organ
Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE.

Robotnicy! jednajcie członków dla swojej organizacyi, żądajcie „MYSLI ROBOTNICZEJ“ w gospodach i restauracyach!

VII. ZJAZD

Polskiego Związku zawodow. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie

odbędzie się

w niedzielę dnia 22-go czerwca 1913 roku

w Krakowie, w sali „Domu Robotniczego“, przy ul. św. Tomasza L. 37

PORZĄDEK DZIENNY:

I.

1. Rano o godz. ½9 Msza św.
2. O godz. ½10 przedpoł. otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku K. Holeksę.
3. Przemówienia gości.
4. Wybory komisyi: legitymacyjnej, statutowo-wnioskowej.
3. Sprawozdanie Prezydyum.
4. Dyskusya.
5. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej (przewod. J. Stolarski).
6. Dyskusya i uchwalenie absolutoryum.
7. Sprawozdania sekretaryatów.
8. Dyskusya
9. Zmiana statutu.
10. Wybory: Wydziału, Komisyi kontrolującej i Rady nadzorczej.
11. Rozpatrzenie zgłoszonych wniosków i ich uchwalenie.
12. Zamknięcie Zjazdu.

II.

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu.

Delegatów na koszt Związku wysyłają tylko te Grupy, które wykazują przynajmniej 50 członków płacących. Grupy mające mniej niż 50 członków niezalegających mają z sąsiedniemi przez prezydyum wskazanemi również nieuprawnionemi Grupami wysłać delegata wspólnego.
Każdy delegat otrzymuje legitymacyę.
Wnioski, które mają być na Zjeździe rozpatrywane, należy nadesłać do Centrali najpóźniej do 15 czerwca b. r.

Jan Puchałka
sekretarz

Karol Holeksa
prezes.

Przed Zjazdem.

Za tydzień zjadą się do stolicy Piastów i Jagiellonów delegaci nasi z ziem polskich pod zaborem austryackim. Przybędą też delegaci „Polskiego Zjednoczenia zawodowego“ z siedzibą w Bielsku. Zjadą się w tym celu, by usłyszeć od swoich kierowników, jakie postępy w roku ubiegłym zrobiły ich organizacye, by zdać sobie sprawę ze stanu organizacyi i obmyśleć środki do dalszej pracy. A przedewszystkiem zjadą się w tym celu, aby wzmocnić chrześciańsko-narodowy obóz robotniczy, aby sobie podać bratnie dłonie o pracy dla dobra uciśnionego stanu robotniczego.

Społeczeństwo zapewne uważnie śledzić będzie przebieg obrad VII Zjazdu. Bo na tym Zjeździe łączą się dwie organizacye, które choć innemi może drogami, ale do tego samego zdążały celu. Od Zjazdu nie będzie w obozie robotniczym chrześciańsko-narodowym rozłamu, lecz ponad szeregami w obu organizacyach złączonymi brzmieć będzie jedno hasło: zgoda, łączność, solidarność.

Śmiemy twierdzić, że Zjazd najbliższy stanowić będzie przełom w ruchu robotniczym polskim, pod zaborem austryackim. Nie dlatego, jakoby łączące się dwie organizacye stworzyły odrazu wielką potęgę, ale głównie dlatego, że fakt łączenia się dowodzi dojrzałości naszych robotników, jest zadatkiem tego, że i niezorganizowani dotychczas polscy robotnicy chrześciańscy zapewne przyłączą się do obozu łączących się organizacyi.

Nowa organizacya nosić ma nazwę „Zjednoczenia“. Nazwa słuszna, bo wskazująca na to, że robotnicy polscy jednoczą się do wspólnej pracy.

Żywimy też przekonanie, że po Zjeździe przystąpią do nas i te lokalne organizacye, które dotychczas szły luzem, a więc w pracy organizacyjnej nie mogły odgrywać większej roli. W interesie tych lokalnych organizacyi, a raczej stowarzyszeń leży to, by jak najprędzej do nas przystąpiły, by w ten sposób zasilić zjednoczony obóz robotniczy. Kierownicy tych lokalnych

organizacyi zawodowych powinni zrozumieć, że dość już w naszem społeczeństwie rozdarcia, dość rozłamu i niezgody, z której korzystają żywioły antynarodowe i antyspołeczne, które zwłaszcza wśród robotników polskich i chrześciańskich zbierają owoce niezgody w obozie narodowym.

Przy odrobinie dobrej woli złączenie wszystkich na gruncie chrześciańsko narodowym stojących robotniczych organizacyi da się łatwo przeprowadzić.

Sądzimy też, że tej dobrej woli nie braknie. — Te nadzieje ożywiać będą zapewne i delegatów, którzy w dniu 22 czerwca zbierają się w Krakowie. Niech ten dzień będzie historyczny. Niech z dniem tym ustaną waśnie i nieporozumienia, niech od tego dnia począwszy nie będzie kilku, lecz tylko jedna, chrześciańsko narodowa organizacya robotnicza.

Witając jak najserdeczniej przybywających delegatów, wyrażamy gorące życzenie, ażeby obrady wydały jak najobfitszy plon dla dobra sprawy robotniczej.

* * *

W przeszłym tygodniu rozesłaliśmy do wszystkich Grup naszego Związku drukowane sprawozdania z działalności Związku w r. 1912 i w pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego. Z początkiem przyszłego tygodnia wyszlemy delegatom zaproszenia i legitymacye, o ile Grupy podadzą nam nazwiska i adresy delegatów.

Zjazd rozpoczyna się nabożeństwem o godz. 9 rano otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. ½10 przedpołudniem. Zwracamy się z gorącą prośbą szczególnie do krakowskich członków naszego Związku, by w rozpoczęciu obrad wzięli jak najliczniejszy udział.

By delegatom umożliwić oryentacyę co do terminu wyjazdu podajemy godziny odjazdów pociągów **osobowych**, którymi muszą wyjechać, by na Zjazd zdążyć. Delegaci Grup: Dźwiniacz, Jagielnica, Monasterzyska, Stanisławów i Zabłotów wyjeżdżają ze **Stanisławowa w sobotę,** o godz. 5·31 popołudniu. Delegaci Grup: Lwów i Winniki wyjeżdżaąją o godz. **11.10** w nocy ze **Lwowa**. Delegaci Grup: Sanok, Przemyśl i Jarosławo godz. **11 38** w nocy z **Przemyśla**, a o godz. **2·34** w nocy z **Jarosławia**. Delegaci Grup śląskich wyjeżdżają: z **Bogumina** o godz. **6·28** rano poc. **pośpiesznym,** z **Dziedzic** o godz. **7·16** rano poc. **pośpiesznym,** z **Chrzanowa** o godz. 6·20 poc. osobowym.

Kto chce wcześniej przyjechać, by przed rozpoczęciem Zjazdu oglądnąć Kraków, niech na stacyach poinformuje się co do odjazdu wcześniejszych pociągów.

Międzynarodowość w ruchu robotniczym.

„Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“. Takie hasło na sztandarze swoim wypisał socyalizm, zwący się międzynarodowym. Hasło niewątpliwie teoretycznie słuszne, ale w praktyce nie mogące znaleźć zastosowania. Praktycznie hasło powyższe miałoby się objawiać w tworzeniu międzynarodowych, a raczej beznarodowych organizacyi robotniczych. Dałoby się to uskutecznić, gdyby można zmieść z powierzchni ziemi pojęcia narodu i narodowości, słowem, gdyby wszyscy ludzie tworzyli jeden naród. Tak jednak nie jest, bo i być nie może. Dzięki rozmaitym przyczynom, a najsłuszniej mówiąc, z woli Opatrzności powstały odrębne narody, które mogą być z sobą spokrewnione, mogą obok siebie żyć, ale nie zleją się nigdy w jeden nowy naród. I z tem trzeba się liczyć w działalności społecznej. Sprzeczności między rozmaitemi narodowościami są tak wielkie, że żadna teorya, a tem mniej socyalizm ich nie usunie.

Robotnik przynależny do pewnego narodu, nie może zerwać nici z tym narodem go łączących, nie może swojego bytu materyalnego przenieść nad potrzeby własnej duszy i serca. A taką potrzebą duszy jest miłość własnego narodu, społeczeństwa, obyczajów i zwyczajów rodzinnych, słowem, tego wszystkiego, co stanowi o przynależności do danego narodu.

Pchanie więc robotnika polskiego w objęcia Stowarzyszeń międzynarodowych uważać trzeba za sprzeczne z interesem samego robotnika. Trudno zmienić kierunek koryta rzeki, trudniej jeszcze wyrwać z duszy człowieka te pierwiastki, które czynią z niego członka jakiegoś narodu.

Socyalizm tę próbę podjął, chcąc i na tem polu przeprowadzić przewrót, chcąc wywołać rewolucyę dusz. To się jednak w gruncie rzeczy nie udało, bo udać się nie mogło. Prawda, że związki robotnicze socyalistyczne nieraz rozwijają się, ale to dzięki temu, że w istocie rzeczy tylko w nazwie ich figuruje międzynarodowość, same zaś są często narodowe. Wyjątek stanowią socyalistyczne organizacye robotnicze w Polsce, które poszły pod komendę socyalistów niemieckich, czem udowodniły, że nic wspólnego nie chcą mieć ze społeczeństwem polskiem. Skoro zatem tak zwana międzynarodówka robotnicza jest w rzeczywistości jedynie nazwą, przeto stwierdza się obłuda między, a raczej bez-narodowości ruchu robotniczego.

Zbankrutowanie hasła międzynarodowości ruchu robotniczego przyczyniło się do wejścia tego ruchu na właściwe tory, a mianowicie do tworzenia organizacyi robotniczych narodowych. Te organizacye mają tę zaletę, że opierając się na zasadach, stanowiących istotę danego narodu, mogą wśród tego narodu korzystniej działać a przedewszystkiem przyczyniają się do powiększenia sił żywotnych swego narodu. One odpowiadają najlepiej potrzebom robotnika z jednej, a społeczeństwa danego z drugiej strony.

Tę wyższość organizacyi robotniczych narodowych nad związkami robotniczymi międzynarodowymi zrozumiano i w naszem społeczeństwie, powołując do życia narodowe organizacye robotnicze we wszystkich zaborach i na obczyźnie. „Polskie Zjednoczenie zawodowe“ pod Prusakiem liczy dziś do 100 000 członków, „Polski Związek zawodowy chrześc. robotników«, w zaborze austryackim rozwija się pomyślnie. Niewątpliwie przy sprzyjających okolicznościach i w Królestwie Polskiem zawodowy ruch robotniczy rozwinie się jaknajlepiej.

Z tego, co wyżej powiedziano wcale nie wynika, by w sprawach, dotyczących wszystkich robotników, nie miały organizacye robotnicze narodowe postępować zgodnie. Przeciwnie takie postępowanie w pewnych chwilach (ustawodawstwo robotnicze, sprawy gospodarcze) jest wskazane. Może to być uskutecznione przez utworzenie instytucyi, złożonej z przedstawicieli poszczególnych ro-

---

Z dziejów Polski.

Naród się dźwiga.

Na razie tylko jednostki najlepsze rozumiały okropny stan Polski i szukały ratunku. Myśli swoje wypowiadają w dziełach. Ludzie czytać zaczynają dzieła te, zastanawiać się. Do dzieł przybywają dobre szkoły. Ks. Stanisław Konarski Pijar, autor dzieła „O skutecznym rad sposobie“, otwiera znakomitą szkołę dla młodzieży szlacheckiej, za nim starają sie naprawić szkoły swe Jezuici. Czartoryscy zabiegają o pożyteczne reformy (zmiany) rządu, wychowują dzielną młodzież w rycerskiej szkole kadetów. Król zakłada fabrykę broni, zbiera uczonych, wydaje księgi cenne, opiekuje się miastami, stara o rozwój fabryk.

Wszystko to jednak jakby na lotnym stoi piasku. Polska nie jest gospodarzem sama u siebie. Mocarstwa sąsiednie pragną upadku jej, bo gdyby się dźwignęła, straciłyby łup, którego już były pewne. Każde z nich jest wielokroć zasobniejsze w pieniądze i wojsko, niż Polska. Zakazują więc jej wszelkich zmian pożytecznych, obalają wprowadzone już reformy. I Polska ulegać musi. Nie ma sił do walki, tembardziej, że walcząc o reformy, miałaby przeciw sobie nietylko obcych ale i swoich całe gromady ciemne, zepsute sprzedajne.

Prusy i Rosya rządzą w Polsce jak u siebie. Król pruski Fryderyk łapie polskich rosłych chłopów do wojska swego, fałszuje pieniądze i puszcza w Polsce. Ambasador (poseł, przedstawiciel) rosyjski Repnin zasiada sobie na sejmie polskim wobec króla i posłów wszystkich, z głową nakrytą i dyktuje Polakom żądania cesarzowej swojej, Katarzyny II. Próbują stawiać mu opór niektórzy senatorowie, ale Repnin każe porwać ich wywieźć do Rosyi (dwaj biskupi senatorowie Sołtyk i Załuski, hetman polny Rzewuski i syn jego Seweryn poseł). »Nie 4 — wezmę 40!“ wygraża Repnin i sejm truchleje, zgadza się niemal na wszystko. Pisze Repnin tedy do cesarzowej doniesienie: „wszystko poszło dobrze“, ale na końcu zrobić musi przypisek mały o jakichś gromadach zbrojnej szlachty na Podolu.

Zdawna nie prowadziła Polska wojny, pordzewiały szable, licha warte były stare strzelby, ale rycerze znaleźli się jeszcze.

Do małej forteczki (Bar na Podolu) zjechał stary Józef Pułaski, rycerz i prawnik, co władał dzielnie zarówno karabelą jak językiem, z nim synów trzech i 3 synowców — między nimi cudny, ostatni rycerz-karmazyn, młody Kazimierz. Zjechał mądry biskup Adam Krasiński i natchniony ksiądz Marek Jandołowicz i kozak Sawa Caliński, zjechali panowie Potoccy i wielu, wielu rycerzy, którym obmierzły obce rządy w Polsce, obmierzł król obcym zaprzedany. Zawiązano „konfederacyę“ (połączenie się w związek), zwaną „barską“ i wezwano wszystkich Polaków do obrony wiary i ojczyzny (1768).

Nie mogli się Barszczanie utrzymać długo na południu, posłano przeciw nim wojska rosyjskie i wybuchł krwawy ruch chłopstwa ruskiego wraz z kozactwem.

Zdawna już dyzunici w Polsce należeli więcej do Rosyi niż do Polski, już nawet popi w nabożeństwach za monarchę wspominali cesarzową zamiast króla Stanisława. Jeden z popów takich, mnich Jaworski, sfałszował ukaz Katarzyny, wydrukował złotemi literami (złota hramota) i, pokazując kozakom wzywał, by szli ratować wiarę prawosławną, którą chcą tępić Barszczanie. Do świętej wojny powoływał też ciemne chłopstwo ruskie, rozdawał nawet w cerkwiach noże poświęcane, by zarzynali nimi księży, Polaków i Żydów, albo wieszali na szubienicy razem psa, Żyda i Polaka z napisem: „lach, żyd, sobaka, wsio wira jednaka“. Rozpoczęły się okropne napady na dwory i miasteczka, dzikie straszliwe rzezie. Nazywamy je zwykle „rzeź humańska“, w Humaniu bowiem, dokąd ratowała się ludność spokojna zarówno z dworów jak z wiosek, wyrznięto kilkanaście

botniczych związków narodowych. Taka instytucya, skupiająca reprezentantów wszystkich narodów, mogłaby słusznie być zwaną międzynarodową, chociażby nie tamowała rozwoju narodowych organizacyi robotniczych. *Zabrzeski.*

Z bratnich organizacyi.

Polskie Zjednoczenie zawodowe w Rzeszy niemieckiej.

Przed kilku laty połączyły się 3 odrębne polskie organizacye robotnicze w Rzeszy niemieckiej, a to Związek westfalski, Związek poznański i Związek śląski w jedną organizacyę, która przybrała odtąd nazwę Zjednoczenia zawodowego polskiego.

Zjednoczenie to dzieli się na trzy oddziały, a to oddział górników z siedzibą w Bochum, oddział hutników z siedzibą w Królewskiej Hucie i oddział rzemieślników z siedzibą w Poznaniu.

W ostatnim czasie stworzono jeszcze odrębny oddział robotników budowlanych. Oddziały te mają, co prawda odrębne filie miejscowe i odrębne zarządy, ale nie mają odrębnych swych kas, nie mogą samodzielnie zmienić swego ustroju. W Zjednoczeniu istnieje dla wszystkich oddziałów jedna wspólna kasa a nad oddziałami stoi zarząd centralny.

W minionym tygodniu odbyło się w Berlinie walne zebranie delegatów „Polskiego Zjednoczenia zawodowego" w Rzeszy niemieckiej, przy udziale 117 delegatów, kilku posłów do parlamentu niemieckiego i licznych przedstawicieli prasy polskiej.

Obrady trwały cztery dni, a dotyczyły głównie wewnętrznych spraw organizacyjnych.

Sprawozdanie kasowe Zjednoczenia za rok 1912 wykazuje w d o c h o d a c h:

Pozostałości w kasie z roku 1911 było 8 tys. 884,17 mk., z banków odebrano 264 tysiące 476,15 marek w bankach z roku 1911 610 tys. 20,53 mk., procent od kapitałów 27 tysięcy 207,16 mk, składki dobrowolne i na strejk 269150 mk., składki członków 848 tysięcy 243,40 mk., składki wstępne 14 tysięcy 97,50 mk, składki strejkowe 6 tys. 798,50 mk., zwrot zaliczek i strejkowego 3724,66 marek, procent od zaliczek 135,07 mk., zwrot strejkowego 8641,95 mk., zwrot kosztów sądowych 4.70 marek, z rocznicy 166,95 mk., światło 18,75 mk., telefon 12,95 mk., abonament organów innych związków 486,50 mk., składki abonamentowe 218 mk., pamiątkowe 64,10 mk., inne dochody i dobrowolne na strajk 1444,70 mk., składki na urzędnika 829,90 mk., zwróconą kasą lokalna 2302,50 mk, inseraty 990,70 mk, zaległe składki i lokal do zebrań 470 mk., za makulaturę 82,50 mk, zwrot za agitacyę 12 mk. Razem było dochodu 1 milion 803 tysiące 42,70 mk.

R o z c h ó d przedstawia się następująco: Na wsparcie choroby 161 tysięcy 410,45 marek., na wsparcie pośmiertne 36 tysięcy 40 mk., na wsparcie strejkowe 309 tysięcy 541,58 mk., na brak pracy 27 tysięcy 77,63 marek, obrona prawna 41 tysięcy 815,98 mk., druki organów 27 tysięcy 646,40 mk., agitacya 26 tysięcy 760,23 mk., pensya urzędników 34 tysiące 170 mk., koszta sądowe 6278,31 mk., sprzęty i biblioteka 6707,14 mk., abonament gazet 510,91 mk., ubezpieczenie itd. 2097,36 mk, zabezpieczenie od ognia 40 marek, na podróże i przeprowadzkę 19 tys. 533,53 mk., druki agitacyjne 7966,82 mk., druki administracyjne 10 tys. 969,70 mk., konferencya 11 tysięcy 465,93 mk., ekspedycya 11 tysięcy 659,14 marek, komorne, opał i światło 15 tysięcy 19,15 marek, materyały piśmienne 1783,10 mk., rewizya kas 1651,60 mk., badania lekarskie 1165,75 mk., telefon 1169,36 mk., akwizytorzy 7233,32 marek, drukarnia 2708,79 mk, procent od składek 130 tysięcy 775,45 mk, rozmaite wydatki i lokale do zebrań 232,94 mk., pomoc biurowa 635,90 mk., wydatki biurowe 81,96 mk., za broszury 2436,60 mk, kursa socyalne 3489,90 mk, wybory procedurowe 286 mk. 95 fen., za wiele wyołacono 312,93 marek, lokale zebrań 1983,75 mk., zaliczki filii 4204 mk., kasa pensyjna 132 mk. Razem było rozchodu 908 tys. 314,54 mk.

Gdy odliczymy rozchód od dochodu, pozostaje suma 894 tysiące 728,25 mk.

Zestawienie majątku przedstawia się następująco: w bankach z roku 1912. 875 tys. 151,60 mk., w kasie centralnej na rok 1913 12 tys. 721,79 mk. w kasie rzemieślników na rok 1913 6854,86 mk, kasa pensyjna urzędników 4130,70 mk., sprzęty i biblioteka 22 tys. 736,80 mk., razem 921 tys. 595,75 marek majątku.

Po załatwieniu się z rozmaitemi drobnemi sprawami przystąpiono do oboru Centralnego Zarządu.

Wybrany został prezesem centralnym 58 głosami na 113 głosujących Rymer.

Na p. Sosińskiego padło 54 głosów.

Sekretarzem obrano 63 głosami pana G r z e ś k o w i a k a.

Skarbnikiem wybrano 85 głosami pana W i e c z o r k a na 111 głosujących.

Wybory wydziału Rady nadzorczej, które kolejno nastąpiły, dały wynik następujący: Prezesem wybrany został Leon L e ś n i e w s k i, zastępcą prezesa Franciszek S t o l p e, sekretarzem Michał G r a j e k, zastępcą sekretarza Józef T o m a s z e w s k i. Nadto wybrani zostali pp. Goralewski, Nader i Roszak. Rewizorami kasy wybrani zostali pp. Lebioda, Koj i Kolanko. Wreszcie unormowano pensye urzędników Zjednoczenia.

Następnie uchwalono, że pensya każdego urzędnika »Zjednoczenia« rozpoczyna się od 170 marek miesięcznie i wzrasta co dwa lata o 10 marek miesięcznie aż do dwustu marek miesięcznie.

Pierwszym trzem członkom zarządów oddziałowych i Centrali wzrasta pensya do 250 marek miesięcznie po 7 latach pracy. Pensya ta ma być tak uregulowana od 1-go czerwca.

Następny walny zjazd Zjednoczenia odbędzie się za dwa lata.

Korespondencye.

Jasienica.

Robotnicy katoliccy, z tutejszej fabryki mebli obchodzili w niedzielę, 8 bm. wzniosłą uroczystość Poświęcono mianowicie krzyż marmurowy, zakupiony ze składkowych pieniędzy robotniczych, ustawiony przy głównej drodze z Jaworza do Jasienicy. Strzały moździeżowe oznajmiły po godz. 1 w południe rozpoczęcie się uroczystości. O tej godzinie, członkowie Grupy miejscowej naszego Związku udali się ze sztandarem swoim w towarzystwie orkiestry do miejscowego kościoła parafialnego. Stamtąd przy śpiewie „Kto się w opiekę" i przy biciu dzwonów kościelnych ruszyła procesya z chorągwiami i sztandarami na miejsce, na którem ustawiono krzyż. Procesyę prowadził miejscowy proboszcz ks. Herot. Po przybyciu na miejsce i po dokonaniu poświęcenia krzyża przemówił do uczestników uroczystości ks. Herot wskazując na to, że pod sztandarem krzyża w walce o swoją przyszłość zawsze stać powinni. Robotnicy jasienieccy fundując krzyż publicznie, tem samem stwierdzają swoją przynależność do Kościoła katolickiego. Powinni także i w przyszłości o tej przynależności pamiętać. —

---

tysięcy, przeważnie kobiet z dziećmi. Ogółem zginęło ze 200.000 ludzi, kraj obrócono w perzynę. Rozgrzani łupiestwem i krwią przelaną nie poprzestali ci „hajdamacy" na plądrowaniu ziem polskich, takież same rzezie rozpoczęli po rosyjskiej stronie Dniepru.

Kres tym ruchom morderczym położyła niemniej mordercza rozprawa z nimi wojsk regularnych rosyjskich i polskich.

Te same wojska zwróciły się potem na Barszczan. Król z rozkazu cesarzowej musiał postępować z nimi jak z buntownikami, generałowie rosyjscy i hetman polski Ksawery Branicki uganiali się za konfederatami, a pojmanych słali na Sybir, więzili, obcinali im ręce i nogi, puszczając kaleki takie dla postrachu okolicy.

Brakowało konfederatom rządu, pieniędzy, broni nowszej, fortec, a jednak cztery lata opierali się wyćwiczonym i licznym wojskom regularnym. Dopomogła Barszczanom wojna między Turcyą a Rosyę, zdawało się już, że mają możność zwycięstwa stanowczego. Król, gotowy zawsze na wszystko, byle się utrzymać na tronie, skłonił się już do tego, by stanąć po stronie Barszczan i wypowiedzieć wojnę Rosyi. Już Czartoryscy rozpoczęli układy z konfederatami. Ale zamęt panował wśród starszyzny barskiej. Część jej przedewszystkiem zawzięła się na króla. Postanowiono króla porwać i gwałtem zrzucić z tronu. Porwanie się nie udało. Król, przerażony, porzucił myśl wszelkiego porozumienia z konfederatami, szukał opieki w Rosyi.

Niepomyślnie szło też Turcyi w wojnie, Rosya zwyciężyła. Pomagać trochę zaczęła konfederatom Francya, lecz się nie na wiele i to zdało.

W całym kraju panowało zamięszanie. Wyczerpanie było straszne, ale konfederaci trzymali się jeszcze.

Widząc, że Rosya nie może dać sobie z nimi rady, zaproponował król pruski cesarzowej podział Polski pomiędzy Rosyę, Prusy i Austryę. Rosya długo się nie zgadzała, uważała, że lepiej wziąć całą Polskę sobie, niż dopuszczać kogoś do działu. W końcu uległa. Nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Król pruski wziął wybrzeże Bałtyku, na które sobie zdawna ostrzył zęby, Rosya Białoruś i Inflanty, Austrya nie potrzebowała żadnej z ziem polskich i cesarzowa jej Marya Teresa płakała nad losem Polski — ale brała także i wzięła sporo: Ruś Czerwoną i Krakowskie z Sandomierskiem.

Kazano Polakom podpisać zrzeczenie się ziem zabranych. Nie łatwo to poszło. Musiał ambasador nie dopuścić na sejm posłów innych, jak przekupionych, a i tych, co przybyli, bał się jeszcze i kazał, by sprawę rozważała tylko delegacya przez niego z pomiędzy posłów wybrana. Nie chciał pozwolić poseł nowogrodzki Tadeusz Reytan, aby przekupiona delegacya sama tylko postanawiała o odstąpieniu dobrowolnem ziemi, błagał posłów, by sejm obradował w całości, a gdy go słuchać nie chcieli i wychodzili, zasłonił im próg ciałem własnem. Zdeptali go i wyszli. Z rozpaczy wpadł Reytan w melancholię i szkłem się zarznął na śmierć, gdy broń przed nim chowano.

Tak jedni konali z rozpaczy, inni bawili się wesoło. Mocarstwa rozbiorowe hojnie obdarzały pomocników swych w Polsce pieniądzmi i urzędami, na których mogli obdzierać kraj bezkarnie.

Ale jak przedtem jednostki tylko rozumiały potrzebę naprawy Rzeczypospolitej, jednostki były mądre i uczciwe, ogół zaś ciemny i lichy, tak teraz jednostki tylko były całkowicie upodlone, większość narodu zaś słaba, bezradna, bezmyślna jeszcze, lecz już gotowa przyjąć myśl dobrą dla ratunku ojczyzny.

Podczas sejmu rozbiorowego ważna stanęła uchwała. Papież zniósł zakon Jezuitów, zostały po nim ogromne fundusze i dużo szkół. Fundusze te postanowiono zabrać i założyć dobre szkoły w całym kraju. Zarząd szkół tych nazwano: „Komisya Edukacyi Narodowej". Szkoły urządzono tak znakomite, że do dzisiaj służyć za wzór mogą. Z nowych szkół wyszli nowi ludzie, oświeceni,

Następnie uczestnicy udali się w procesyi z powrotem do kościoła, gdzie nastąpiła litania i błogosławieństwo.

Krzyż poświęcony nosi napis: „Pomnik niezłomnej wiary katolickich robotników fabrycznych w Jasienicy". Zakupieniem krzyża oraz przygotowaniem całej uroczystości zajęła się Grupa miejscowa P.Z.Z.Ch.R.

Zakończeniem niejako tej rzadkiej uroczystości było zgromadzenie publiczne, jakie odbyło się po godz. 5 w sali p. Weinera. Zgromadzenie zagaił prezes Grupy kol. Fr. Grudzień. Obrany przewodniczącym powołał na sekretarza kol. P. Grudnia, poczem udzielił głosu kol. Puchałce z Krakowa. Mowca określiwszy dotychczasową pracę organizacyi naszej w Jasienicy, omówił sprawę położenia Związku naszego i „Zjednoczenia" bielskiego, oraz poruszył szereg spraw miejscowych. W dyskusyi przemawiali p. Dr Wolf, z Frysztatu, kol. Grudzień, Madzia, Puchałka i inni. Uchwalono zażądać od dyrekcyi gener. fabryk „Mundus", by w jasienickiej fabryce mebli ogłoszono w salach cenniki robót poszczególnych.

Przystąpiono potem do omówienia sprawy Zjazdu VII. Po przemówieniu kol. Puchałki oświadczyli się robotnicy za połączeniem 2 organizacyi, poczem większością głosów wybrano delegatem na Zjazd kol. Pawła Grudnia, sekretarza Grupy.

Po załatwieniu tych spraw wygłosił Dr Wolf z Frysztatu znakomity odczyt o ordynacyi wyborczej do gminy. Po przeprowadzonej dyskusyi przewodniczący zamknął obrady.

Stanisławów.

Nowem dziełem użyteczności społecznej poszczycić się może nasza Grupa. W dniu 31 maja otworzyliśmy szwalnię, która przy stopniowym rozwoju da zatrudnienie szeregowi naszych członków. Prawda, że jak założenie Związku, tak i założenie szwalni własnym tylko zawdzięczamy zabiegom, ale mamy nadzieję, że mimo to cel swój osiągniemy. Obok założonej już i prosperującej Spółki spożywczej staje szwalnia, jako dzieło usiłowań robotniczych. Szwalnią zarządza osobny Komitet, który co miesiąc zdaje sprawę z jej rozwoju. Rozwój szwalni zależeć będzie od tego, jak członkowie nowe dzieło poprą.

Z naszych zgromadzeń.

Stanisławów. Zgromadzenie członków naszej Grupy, odbyło się w dniu 1 czerwca br. Referat dobrze opracowany, wypowiedział kol. Skowroński. Mówił na temat: „Środki zaradcze przeciw drożyźnie i bezrobociu". Za takie środki uważa mowca organizacye współdzielcze, które jak Spółki spożywcze umożliwiają nabycie po tańszych cenach odpowiednich towarów, albo jak szwalnia, umożliwiają znalezienie pracy dla członków pracy nie mających. W dyskusyi nad referatem przemawiali p. Füchtlowa, kol. Radziński, Nowicki, Jan Nowakowski, oraz referent. W końcu wybrano delegata na VII Zjazd Związku i na tem zebranie zamknięto.

Kraków. Grupa mieszana łącznie z Grupą metalowców, zwołały na dzień 28 maja br. zgromadzenie poufne do sali „Domu rob." przy ul. św. Tomasza l. 37. Zebranie zagaił prezes Grupy mieszanej kol. Dutkiewicz.

Przewodniczącym wybrano p. Bińczyckiego, który powołał na sekretarza kol. Salamona. O organizacyi robotniczej mówił kol. Puchałka. W dyskusyi przemawiali kol. Dutkiewicz, Padechowicz, Puchałka i inni. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Bielsko. W piątek 30 maja odbyło się w Domu polskim na Blichu zgromadzenie zwołane przez Zjednoczenie zawodowe w Bielsku. Zgromadzeniu przewodniczył kol. Suchanek.

Referat w sprawach robotniczych, wygłosił sekretarz Zjednoczenia kol. Blechowiak. W dyskusyi przemawiali pp.: prof. Sierakowski, red. Matłosz, kol. Wałęga. Sekretarz naszego Związku kol. Puchałka mówił o sprawie połączenia Związku i „Zjednoczenia" oraz określił stanowisko robotników polskich odnośnie do organizacyi chrz. niemieckiej i socyalistycznej. W końcu przemawiał jeszcze prof. Podgórski, kol. Urbańczyk i Kuś — a przewodniczący podziękowawszy zebranym za udział w zebraniu, zamknął obrady.

Cieszyn. W niedzielę, 8. czerwca 1913 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie grupy Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników w Cieszynie. Zebranie zagaił sekretarz okręgowy Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników kol. Machej, witając serdecznie zebranych, poczem sekretarz grupy, kol. Greń odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Po uwzględnieniu poprawek zgłoszonych do protokółu przez kol. Gembalę i Gumolę, protokół przyjęto do wiadomości. Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu grupy. W skład zarządu grupy wchodzą: kol. Jakób Zając, jako prezes, kol. Fr. Kunz, jako zastępca, kol. Andrzej Greń, jako sekretarz, kol. Jan Galeja, jako zastępca, kol. Józef Gumola, jako skarbnik, kol. Fr. Huwar, jako zastępca. W skład komisyi rewizyjnej wchodzą: kol. Józef Gembala, kol. Jan Zachurzok, kol. Marcin Babraj. kol. Marya Pierzyna. Delegatem na Zjazd VII. do Krakowa wybrano kol. Józefa Gumolę, zastępcą kol. Józefa Gembalę. Następnie rozwinięto żywą dyskusyę nad sposobami, aby grupie zapewnić stały rozwój. Zabierali głos w tej sprawie kol. Zachurzok, Gumola, Gembala, Machej i wielu innych, przedstawiając w gorących słowach potrzebę chrześcijańskiej organizacyi, oraz konieczność rozwinięcia jak najusilniejszej agitacyi, aby grupie pozyskać jak najwięcej nowych członków. Następnie na wniosek sekretarza śl. kol. Macheja uchwalono następującą rezolucyę: zebrani na dniu 8. czerwca 1913 członkowie grupy Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników w Cieszynie wyrażają żywą radość z okazyi mającego nastąpić połączenia Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników i Polskiego Zjednoczenia zawodowego w jeden Związek,

To połączenie będzie z pewnością zawiązkiem ściślej solidarności robotników polskich, stojących wiernie przy sztandarze Krzyża. Zebrani żywią nadzieją, że polskie społeczeństwo chrześcijańskie bez różnicy stanów, a w pierwszym rzędzie duchowieństwo katolickie nie poskąpi moralnego poparcia i zachęty w trudnej pracy, mającej na celu wyzwolenie robotniczej klasy z więzów kapitalizmu, jakoteż ze szponów socyalnej demokracyi, oraz skupienie jej pod sztandarem Chrystusowym do walki o lepszą przyszłość.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Machej podziękowaniem uczestnikom za przybycie, zakończył zebranie, członkowie zaś, podniesieni na duchu rozeszli się do domów, aby to, co słyszeli z ust mowców, zastosować w życiu praktycznem. *Uczestnik.*

Nowiny z kraju i ze świata.

Wybory do Sejmu krajowego w Galicyi już się rozpoczęły. W gminach wiejskich odby-

---

gorąco miłujący ojczyznę. I gdy dorośli, zaraz do dzieła stanęli.

Dźwigał się naród. Na każdym kroku znać było postęp, wzrosła oświata, dobrobyt, zwiększyła się ludność, zajęto się losem włościan i miast, Cenne księgi ks. Hugona Kołłątaja i mądra mała książeczka ks. Stanisława Staszica kreśliły plany reform, naprawy Rzeczypospolitej.

Naprawy tej dokonał „Sejm czteroletni", zwany „Wielkim". Wiele czasu zeszło na naradach, ale trzeba było przekonać naród cały i ośmielić do stanowczego kroku. Wiedziano, że mocarstwa rozbiorowe na żadne zmiany odradzające siłę Polski pozwolić nie mogą, że dojdzie prawdopodobnie do wojny z niemi. Szczęściem Austrya zajęta była wojną z Francyą, Rosya wojną z Turkami. Pozostawały Prusy, ale te same zwróciły się do Polski, ofiarowały przymierze na wypadek wojny, zachęcały do reform. W zamian żądały na razie Torunia i Gdańska, ale gdy Polska odmówiła, zgodziły się na przymierze i bez tego wynagrodzenia.

Dnia 3 maja 1791 przyjął Sejm Wielki nową ustawę, zwaną odtąd „Konstytucyą 3 maja".

Ustawa majowa naprawiała wszystkie najgłówniejsze braki i kreśliła plan dalszego postępu. Ustanowiła stotysięczne wojsko i stałe podatki na nie, aby już raz Polska silną była. Ustanowiła dziedziczność tronu, aby zapobiedz nadal frymarczeniu koroną. Zniosła liberum veto. Nadała prawa mieszczanom niemal tak wielkie, jak miała szlachta. Oddała chłopów pod opiekę rządu. Postanowiła, by co 25 lat zbierał się sejm nadzwyczajny dla przejrzenia i dalszej naprawy ustaw.

Cały naród przyjął Konstytucyę 3 maja z zapałem, dzień ten święcić postanowiono jako święto narodowe. Ze czcią wspominamy do dziś dnia imiona twórców tej ustawy (ks. Kołłątaj, marszałek sejmowy Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki). Naród jak najserdeczniej pojednał się nawet z królem, gdy widział, jak szczerym jest wolennikiem nowej konstytucyi.

Niezadowolonych była garstka tylko, zaledwie kilku ludzi możnych i bogatych, lecz bezsilnych w porównaniu do Polski całej.

Z ludzi tych jeden tylko hetman Krawery Branicki był człowiekiem bez sumienia, nikczemnym i podłym. Inni byli tylko albo głupimi pyszałkami, jak Szczęsny Potocki, który wyobrażał sobie, że Katarzyna jego zrobi królem, albo jak Seweryn Rzewuski, zacietrzewionymi wrogami wszelkich zmian, bo im w dawnej nierządnej Polsce właśnie dobrze było.

Sami bezsilni byli, zwrócili się więc do imperatorowej rosyjskiej Katarzyny II o pomoc, by obalić nienawistne reformy.

Gdy Rosya uporała się z Turkami, zaraz dała wojsko. Ruszyli z niem do kraju i zaraz w miasteczku Targowica ogłosili akt konfederacyi (czyli związku) przeciw Konstytucyi 3-go maja. Nazywali Konstytucyę tę niewolą i dla wydobycia Rzeczypospolitej z rąk ciemiężców wzywali pomocy imperatorowej. Pod dokumentem tym było zaledwie 13 podpisów.

Targowiczanie nie spodziewali się sami, jaki wynik będzie miało ich wystąpienie. Sądzili, że będą panami Polski. Ale Rosya nie po to posyłała ogromne wojsko, by Szczęsnego osadzić na tronie albo władzę hetmańską powrócić Rzewuskiemu. Rosya porozumiała się z Prusami i nastąpił drugi rozbiór Polski. Prusom chodziło o Toruń i Gdańsk; gdy nie dostały ich w przymierzu z Polską przeciw Rosyi, brały teraz w przymierzu z Rosyą przeciw Polce.

Polska broniła się, wsławił się generał Kościuszko pod Dubienką, ale do wojny nie była dość przygotowaną, król wolał układy z Rosyą niż walkę. Nakazał odwrót, potem zawieszenie broni, wreszcie sam przystąpił do Targowicy.

Wojska obce zajęły kraj, mocarstwa, rozbiorowe nakazały zebrać sejm do Grodna, aby w małej tej mieścinie zdala od gorącego ludu Warszawy podpisali posłowie dobrowolnie zrzeczenia się ziem zabieranych.

wają się wybory t. zw. prawyborców, którzy następnie dokonają wyborów posłów. Wybory posłów odbędą się w dniach 30 czerwca do 7 lipca b. r.

W kraju przeciw blokowi konserwatywno-ludowcowo-liberalno-żydowskiemu uszeregowała się opozycya, złożona z demokracyi narodowej, chrześcijańsko-ludowych, chrześcijańsko-społecznych i zwolenników dawnego centrum ludowego.

Opozycya przyjęła wspólną nazwę narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego i stawia wspólne kandydatury.

Dotychczas narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy ogłosił następujące kandydatury:

Biała: Ludwik Dobija rolnik z Rybarzowic, poseł do Rady państwa.

Żywiec Jan Zamorski, redaktor, „Wieńca-Pszczółki, poseł do Rady państwa.

Wadowice Franciszek Górkiewicz, rolnik z Głębowic, członek Rady powiatowej.

Bochnia: Wincenty Pilch, rolnik z Dołuszyc, członek Rady powiatowej.

Brzesko: Józef Solak, rolnik z Borzęcina.

Nowy Targ: Dr Jan Bednarski, lekarz w Nowym Targu, b. poseł na Sejm krajowy.

Limanowa: Dr Józef Ptaś, radca i naczelnik sądu w Mszanie Dolnej, poseł do Rady państwa.

Nowy Sącz: Józef Maciuszek, rolnik i wójt w Podegrodziu.

Dąbrowa: X Jan Pilch proboszcz i dziekan w Olesnie, członek Rady powiatowej.

Nisko: X Stanisław Wolanin, wikary w Żreciniе.

Kolbuszowa: Jan Ożóg, rolnik w Sokołowie.

Rzeszów: Wincenty Tomaka rolnik w Trzebowisku.

Jasło: X. Zygmunt Męski, proboszcz w Dębowcu.

Dalsze kandydatury będą postawione w najbliższych dniach.

Nowa zbrodnia ruska. Dnia 1? czerwca rano po godzinie 9-tej w gmachu polsko-ruskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie strzelił 18-letni uczeń Eliasz Dżegało (Rusin) do nauczyciela języka polskiego Karola Butkowskiego i zabił go na miejscu.

Aresztowany i odstawiony na policyę, zeznał, że zbrodnię tę popełnił dlatego, że go ów profesor prześladował — co jest kłamstwem.

Gdy padł zabity profesor, uczniowie ruscy otoczyli mordercę i nie chcieli go wydać. Trzeba było siły, aby zbrodniarza odbić z ich rąk.

W całem kraju panuje wielkie wzburzenie.

Parlament austryacki obraduje obecnie nad projektami nowych ustaw podatkowych o których w swoim czasie już pisaliśmy. Przedtem parlament przeprowadził ogólną dyskusyę nad budżetem, który następnie odesłany został do komisyi budżetowej. Obrady parlamentu potrwają prawdopodobnie do kańca bieżącego miesiąca poczem nastąpią wakacye.

Na Węgrzech dwa lata przeszło panuje ogromne zamieszanie polityczne.

Przez kilka lat przedtem rządy na Węgrzech sprawowało stronnictwo Koszuta. Wiadomo jednak, że stronnictwo Koszuta dąży do zupełnej politycznej niezależności państwa węgierskiego. To też stronnictwo to w czasie swych rządów na każdym kroku usiłowało zdobywać coraz większą od Ausryi niezależność.

Po kilku latach takich rządów popadło w niełaskę cesarza, który je od rządów odsunął, a rząd oddał zaufanemu człowiekowi hr. Khuenowi Hedervaremu. Nowy kierownik rządów rozwiązał sejm węgierski i przeprowadził nowe wybory, przy których gwałtem i oszustwem zniszczył partyę koszutowców i wybrał większość oddanych sobie posłów.

To się stało przed dwoma laty.

Po wyborach zdziesiątkowana opozycya związała się ścisłym sojuszem i postanowiła bezwzględnie wszelkimi dozwolonymi środkami zwalczać rząd. Następstwem tej walki było, że rząd Khuena Hedervarego przy ustawach wojskowych przed rokiem przeszło upadł, a na jego miejsce powołany został na czoło rządu dotychczasowy minister skarbu Dr Lukacz.

Równocześnie dotychczasowy prezydent sejmu ustąpił, a w jego miejsce wybrany został prezydentem człowiek bezwzględny, żelaznej ręki hr. Tisza. Odtąd zaczęła się jeszcze bezwzględniejsza walka. Hr. Tisza przeprowadził nowy regulamin sejmu, na mocy którego posłowie przeszkadzający obradom mogą być z sali usunięci. Ponieważ opozycya nietylko nie ustąpiła, ale jeszcze energiczniej zaczęła walczyć, więc hr. Tisza sprowadzał na każde posiedzenie sejmu kompanię policyi, która wyrzucała stale hałasujących. Przy tem wyrzucaniu posłów dochodziło oczywiście do awantur i bójek, a raz nawet poseł opozycyjny strzelał do prezydenta sejmu, w ostatnich dniach zaś kapitan policyi porąbał jednego z posłów szablą.

Przed kilku miesiącami jeden z posłów opozycyjnych Dessy zarzucił publicznie prezydentowi ministrów] Lukaczowi, że swoje prywatne domy za wysokim zyskiem sprzedawał państwu a od banków za różne usługi wziął 4 miliony na wybory. Prezydent ministrów zaskarżył Dessy'ego, ale ostatecznie w minionym tygodniu proces przegrał, bo udowodniono mu wszystkie łajdactwa zarzucone.

Po przegraniu procesu Dr Lukacz musiał z całym rządem ustąpić, a do utworzenia nowego rządu powołany został hr. Tisza. Nowy szef rządu zapowiada jeszcze bezwzględniejszą walkę z opozycyą. Na czem się to wszystko skończy, nikt przewidzieć nie może.

Pułkownik szpiegiem. Austryackie władze wojskowe wykryły, że szef sztabu jeneralnego korpusu praskiego pułkownik Redl był szpiegiem Rosyi i zdradzał jej wszelkie plany wojenne, powzięte przez Austryę na wypadek wojny z Rosyą.

Nadto Redl zdradzał władzom rosyjskim wszystkich szpiegów austryackich przebywających w Rosyi i szpiegów rosyjskich, którzy zdradzali plany wojskowe rosyjskie Austryi.

Gdyby było przyszło do wojny Austryi z Rosyą — to wskutek zdrady Redla, skutki tej wojny mogły być dla Austryi okropne. Szczęście, że zdradę choć teraz wykryto.

Zdrajca, gdy mu dowiedziono jego zbrodni, zastrzelił się. Redl z pochodzenia był Niemcem. Podobno władze wojskowe, by nie rozmazywać skandalu, same podały mu rewolwer i poleciły, aby sobie życie odebrał. Cesarz, gdy się o tej sprawie dowiedział, był bardzo wzburzony. W całem państwie zbrodnia Redla wywołała ogromne wzburzenie.

Wybory do Sejmu pruskiego odbyły się we czwartek, dnia 3 b. m. Wybrano 147 konserwatystów, 53 wolnych konserwatystów, 73 narodowych liberałów, 37 z partyi ludowej, 103 centrowców, 12 Polaków, 10 socyalistów, 2 Duńczyków, jednego niemiecko-społecznego. Konserwatyści stracili 5, wolni konserwatyści 7 mandatów, narodowo-liberalni zyskali 7 mandatów, ludowcy jeden,

---

Opierano się długo. Mocarstwa sypały pieniądze i groźby, konfiskowały dobra opornych posłów. Wreszcie pod naciskiem bagnetów uległ zjazd grodzieński w milczeniu i (1793 r.) podpisał umowę drugiego rozbioru kraju własnego.

Polsce pozostał już tylko wązki pas: Wilno, Warszawa, Kraków. Stało w nim 30 tysięcy wojska rosyjskiego, panem był nie król Stanisław, lecz ambasador rosyjski. Wojska polskie kazano rozpuścić.

Nie było czasu na dłuższe przygotowania. Dnia 24 marca 1794 r. na rynku w Krakowie ogłosił Tadeusz Kościuszko powstanie narodowe, wezwał do walki wojsko polskie, obywateli wszystkich i lud kmiecy.

Pierwszy to raz ruszyli chłopi walczyć za ojczyznę. Przyszło 2000 Krakusów w białych sukmanach, uzbrojeni byli w piki i kosy. W parę dni po swem przyjściu otrzymali chrzest rycerski. W bitwie pod Racławicami zdobyli armaty pod wodzą wojtka Bartosa i przyczynili się do zwycięstwa. Dostał za to chłop dzielny nazwisko Głowacki i rangę chorążego, a Kościuszko na cześć Krakusów ubrał się odtąd w białą ich sukmanę. Wnet też ogłosił manifest pod Połańcem, dający wolność chłopom-wojakom.

Nie dopuszczono o powstaniu wieści do ptak. W wielkim tygoniu poruszył Warszawę szewc Kiliński z księdzem Majerem, rzuciło się wojsko polskie wraz z ludem i wyparło Rosyan. A było wojska polskiego 3000, gdy Rosyan i Prusakow blizko 10.000.

W kilka dni potem młody pułkownik Jakób Jasiński rzucił się z 4 secinami żołnierza i wziął do niewoli całą załogę rosyjską w Wilnie, 1 000 przeszło żołnierzy, oficerów i generała. Były więc już wolne wszystkie trzy stolice: Kraków, Warszawa, Wilno.

Kto żyw ruszał teraz pod sztandar Kościuszki, na szubienicę poszli zdrajcy, albo uciekli w obce kraje, nie było już w Polsce innych ludzi, prócz gotowych na wszelkie dla ojczyzny ofiary.

Ale do wojny potrzebne są 3 rzeczy, mowił Napoleon Wielki, jeden z największych wojowników świata. Po pierwsze potrzebne są pieniądze, po drugie, pieniądze, po trzecie pieniądze są potrzebne.

Zrujnowana Polska pieniędzy nie miała. Oddawali Polacy, co mogli, więcej niż mogli, prezydent Warszawy Zakrzewski, wielki bogaty pan, żebrakiem został na starość. Księża oddali srebrne i złote naczynia z kościołów, by je przetopić na monety, wszystka blacha z dachów poszła na kule. Podczas oblężenia dzieci warszawskie zbierały rosyjskie kule. Wszystko było kroplą w morzu. Nie było czem uzbroić ludzi, ani czem wyżywić, jakże więc pomnażać wojsko!

A tu nietylko Rosya, której wojnę wypowiedziano, lecz wystąpiły do walki Prusy — Warszawy się im zachciało.

Spadła jedna, druga klęska. Pod Maciejowicami ciężko raniony Naczelnik Kościuszko dostał się do niewoli. Polakom ręce opadły. Nastąpił krwawy szturm Pragi, poddała się wylękniona Warszawa, wojsko poddać się nie chciało, lecz rozproszyło się po świecie, wodzów zamknięto po więzieniach. króla zmuszono do zrzeczenia się tronu (1795).

Nastąpił trzeci rozbiór Polski. Warszawę wzięli Prusacy, Rosya sięgnęła aż po Bug, Austryacy po resztę. Z państwa polskiego nie pozostało ani piędzi ziemi. Rozpacz, zniechęcenie i bezczynność zdawały się odtąd jedynym udziałem Polaków.
Warszawy i Wilna, ale wieść przyleciała jak

Ale znaleźli się ludzie, co pomyśleli: jeżeli naród z wiekowego upadku tylko własną dźwignął się siłą, a teraz pada tylko straszną przemocą sąsiadów — nie zginie. Ludzie ci poszli w świat szukać czynu dla Polski.

centrum jeden, Polacy stracili 2 mandaty, socyaliści zyskali 4, bezpartyjni 1.

Na Bałkanach dotychczasowi sojusznicy przygotowują się do nowej wojny. Między Serbią a Bułgaryą powstał zatarg o podział krajów zdobytych na Turcyi. Bułgarya, jako najsilniejsza, żąda dla siebie najwięcej. Na to zaś Serbia zgodzić się nie chce i obie strony gotują się do wojny. W ostatnich dniach car rosyjski wezwał obie strony do pogodzenia się, inaczej grozi, że przeciw temu państwu, któreby nową wojnę zaczęło, stosownie wystąpi. Czy państwa bałkańskie posłuchają cara, nie wiadomo. To jednak jest oczywistem, że nowa wojna byłaby okropną zbrodnią i zniszczyłaby ludy bałkańskie na długie dziesiątki, a może setki lat.

KRONIKA.

25-letni jubileusz istnienia obchodzi w dniu 22-go b. m. „Katolickie stowarzyszenie rękodzielników“ w Białej. Jest jedno z tych stowarzyszeń, które na kresach skupia polskich rękodzielników, ratując ich tem samem od zalewu przez fale germanizacyi. Stowarzyszenie rękodzielników odnosiło się do naszego Związku z prawdziwą życzliwością udzielając Grupie naszej w Białej swej gościny. To też tem serdeczniejsze są życzenia, jakie z okazyi uroczystości szlemy bratniej instytucyi kresowej w 25 letnią rocznicę jej istnienia. — Program obchodu jest następujący: 1) O godz. 6½ rano odegra orkiestra pobudkę. 2) O godz. 9¾ rano pochód z muzyką na nabożeństwo do kościoła par fialnego. 3) Po nabożeństwie zebranie jubileuszowe w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“. 4) O godz. 6½ wieczorem przedstawienie teatralne pod „Czarnym Orłem“. Odegraną będzie sztuka „Przekupka warszawska“. Czysty dochód z obchodu przeznaczony jest na budowę własnego domu.

Pattermann przegrał. Na jednem ze zgromadzeń tytoniowców naszych w Winnikach referat wygłosił kierownik Sekretaryatu katol. we Lwowie WKs. Szukalski. Szpiegowie socyalistyczni oskarżyli ks. Szukalskiego, jakoby rzucił oszczerstwo przeciwko prezesowi socyalistycznego Związku tytoniowców Pattermanowi. Na skutek skargi wniesionej przez Pattermanna przeciwko ks. Szukalskiemu odbyła się w dniu 10 bm. rozprawa główna w sądzie powiatowym w Winnikach. Po przesłuchaniu stron i świadków ks. Szukalski został uwolniony. Wyrok ten będzie dla socyałów nauczką, by nie bawili się w szpiegów, a Pattermann może podziękować swoim winnickim baranom za to, że go porządnie skompromitowali. Do sprawy tej jeszcze przy sposobności powrócimy.

Nowa bratnia organizacya. Młodzież robotniczo-rękodzielnicza na Śląsku skupiająca się pod sztandarem katolicko-narodowym przystępuje do założenia stowarzyszenia pod nazwą „Zjednoczenie“ z siedzibą w Cieszynie. Komitet organizacyjny tej młodzieży zwołuje pierwszy Walny Zjazd, który odbędzie się w niedzielę 29 czerwca 1913 roku o godzinie 10 przed południem w sali „Domu Dziedzictwa“ w Cieszynie, Stary Targ l. 4. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydyum, 2. Przemówienia gości, 3. Wybór komisyi legitymacyjnej, 4. Referat n. t.: „Znaczenie organizacyi młodzieży pod względem religijnym i narodowym“ wypowie ks. prof. R. Tomanek z Cieszyna, 5. Referat n. t.: „Nasze najważniejsze zadania na przyszłość“, 6. Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej, 7. Uchwalenie wkładki związkowej, 8. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej Zjednoczenia, 9. Wnioski i życzenia.

Nowemu stowarzyszeniu, które niewątpliwie wejdzie w ściślejszy kontakt z naszemi organizacyami na Śląsku szlemy serdeczne życzenia jak najlepszego rozwoju.

Od kogo pochodzą socyaliści? Socyaliści idąc za teoryą angielskiego naturalisty Darwina głoszą robotnikom, że człowiek pochodzi od małpy. Dowodem tego ma być między innemi i to, że każdy człowiek posiada na zakończeniu kręgosłupa wyrostek tak zwany kikut, który ma być pozostałością dawnego ogona. Ponieważ wielu innych bardzo wybitnych uczonych nie podzielało zapatrywań Darwina, przeto zarzucyt pochodzenia od małpy pozostał przy socyalistach. Niestety najnowsze badania uczonych zabierają socyałom ten zaszczyt.

Słynny chirurg francuski Carrel (otrzymał świeżo nagrodę Nobla) zaprzeczył niedawno po długoletnich studyach i badaniach nad pokrewieństwem małp i ludzi możliwość pokrewieństwa lub pochodzenia wspólnego.

Udowodnił, że tkanki organiczne u człowieka szczególne tkanki gruczołów ludzkich są o wiele podobniejsze do tkanek u psów, owiec i krów, niż do tkanek różnych małp. Dlatego też dadzą się przy operacyach chirurgicznych, przy których wszyto tkanki z psów, owiec lub krów do ciała ludzkiego, o wiele prędzej zasymilizować (zróść zupełnie) z tem ciałem, niż odpowiednie tkanki małpie. Tkanki małpie są wobec tego o wiele różnorodniejsze od tkanek z człowieka, niż tkanki z psów, owiec, krów, o których dotychczas nikt jeszcze nie powiedział, że mają z człowiekiem wspólność pochodzenia. Najłatwiej asymilują się, rzecz prosta, tkanki ludzkie, które wszywa się przy operacyach chirurgicznych w ciało drugiego człowieka, bo ludzie posiadają faktycznie jedną i tę samą budowę ciała i tkanek.

Gdyby więc ludzie i małpy miały jedno i to samo pochodzenie, choćby nawet w linii równorzędnej, toby w takim razie po takich operacyach chirurgicznych tkanki z małp musiały się o wiele łatwiej asymilować z ludzkiemi, niż tkanki z psów, owiec i krów, wobec czego małpy można jeszcze w znacznie mniejszym stopniu nazywać krewnymi człowieka, niż psy, owce i krowy.

Profesor Carrel był sam darwinistą. Jednak na podstawie sumiennych, kilkuletnich badań porzucił teoryę Darwina o pochodzeniu rodzaju ludzkiego. Nowy dowód na znaną prawdę, że »prawdziwa nauka prowadzi do Boga, zaś powierzchowna oddala od Boga«.

A zatem upada twierdzenie o pochodzeniu ludzi od małp. Naturalne, że socyaliści, którzy nie uznają, że człowiek pochodzi od Boga, będą musieli uznać za swoich przodków psy, barany lub krowy. Zapewnie wybiorą barany z tego względu, że większą część ich zwolenników stanowią naprawdę barany, ale w ludzkiej postaci.

Rękodzieło w Krakowie. Z dniem 31 grudnia 1912 r. było w Krakowie 8844 osób (w r. 1911 — 8679) oddających się rękodziełu. W liczbie tej mieści się: 2132 majstrów (1857 mężczyzn, 275 kobiet), 4311 pomocników (3942 mężczyzn, 369 kobiet), a 2401 uczniów (2146 męskich, 255 żeńskich). Ogółem w rękodziele zatrudnionych było 7945 mężczyzn, 899 kobiet. Odnośnie do rodzaju zatrudnienia najwięcej było krawców (1528), drugie miejsce zajmują szewcy (1026), następnie idą stolarze i bednarze (850), piekarze (497), rzeźnicy i masarze (497), malarze pokojowi

O literaturze narodowej.

I.

Znaki, używane w piśmie, nazywamy z łacińska „literami“. Z tego łatwo zrozumieć, co oznacza wyraz „literatura“.

Nie wszystko oczywiście, co ludzie już napisali lub napiszą, zalicza się do literatury, ale dość też trudno oznaczyć, co do niej należy lub nie należy. Oto np. chłop polski, wzięty do niewoli przez Japończyków pisze list do swej rodziny w Królestwie Polskiem. Gdy list ten pisał, miał na myśli jedynie siostrę i szwagra, względnie najbliższą rodzinę i ani mu w głowie nie postało, że list ten będą czytali ludzie obcy z wielką ciekawością. Tymczasem list dostał się z rąk szwagra do rąk dziennikarza, który ogłosił go drukiem w gazecie, i w ten sposób list ten stał się cząstką literatury, bo zawierał wiadomości, interesujące ogół ludzi. Zwyczajnie jednak do literatury zalicza się tylko takie książki, które napisali umyślnie ludzie uczeni, obdarzeni wyjątkowemi talentami od Boga.

Każdy naród ma odrębną mowę, odrębny język narodowy. Dla Polaka, nie umiejącego po francusku, mowa francuska jest pustym dźwiękiem, a książka, napisana w francuskim języku, choćby najpiękniejsza, nie ma dla niego żadnej wartości. Nauka obcych języków jest dostępna tylko dla niewielu ludzi, dla większości przeto narodu, dla tych wszystkich, którzy władają wyłącznie ojczystym językiem zrozumiałe są tylko książki, napisane w tym języku. Te książki są wskutek tego, jakby wspólną własnością całego narodu, tworzą literaturę narodową.

A jakież znaczenie jest literatury narodowej? Bardzo wielkie. Życie narodu można porównać z życiem rodziny. Jak rodzice wychowują dzieci, tak w narodzie jedno pokolenie wychowuje następne. Dobre wychowanie dzieci jest pierwszą podstawą dalszego bytu rodziny, bo jest dla tych dzieci skarbem, którego „ani woda nie zabierze, ani ogień nie zniszczy“. Ojciec, który cały zarobek wydaje na rozmaite przyjemności, nie utrwala bytu rodziny, ale, gdy kawałek roli dokupi, gdy chatę nową wzniesie, zostawia po sobie trwałą pamiątkę dla dzieci, wnuków, prawnuków nawet. Otóż literatura narodowa ma w życiu narodów zupełnie podobne znaczenie. Na niej wychowują się następne pokolenia, z niej czerpią ducha narodowego, miłość ojczystej ziemi i mowy. Z niej poznajemy przodków naszych, ich wielkie czyny, całą naszą historyę. Ona jest tym dorobkiem, który wzmacnia i rozszerza życie narodu; jest rolą która z roku na rok z pokolenia w pokolenie pokarm duchowy wydaje dla wielkiej rodziny narodowej; jest chatą, która chroni ducha narodowego od sierocego tułactwa i zmarnienia w szerokim świecie wśród rzeszy innych narodów. I dlatego, im który naród ma bogatszą literaturę, to znaczy, im więcej ma książek i dzieł mądrych, napisanych we własnej mowie, tem większe jego znaczenie wśród innych narodów, tem pewniejsza jego przyszłość. Literatura, to wielki skarb każdego narodu. Jak długo naród te skarby szanuje, kocha się i pilnie je czyta, to znak pewny, że jest silnym i nie zginie.

Rozumie się, że nie wszystko, co się książką lub gazetą nazywa, co jest wydrukowane lub napisane, należy już temsamem do literatury. Tylko te książki i dzieła, które dusze uszlachetniają, zasługują na miano literatury narodowej.

Nie rzucaj więc, bracie, dobrej książki z rąk, choć ci ona zrazu nie podobała się, choć nie rozbudziła twej ciekawości. Jeśli wiesz o niej, że należy do literatury narodowej, przezwyciężaj się, czytaj potrosze, lecz uważnie i z rozmysłem, a wnet się w niej rozsmakujesz i poznasz różnicę między nią, a setkami innych książek. Nie rzucaj, bracie, takiej książki dlatego, że stara, że przedstawia stosunki i czasy, które już minęły, bo jeśli chcesz należeć do narodu, powinieneś poznać jego przeszłość i ducha narodowego. Prócz tego zaś bądź pewny, że ta niby nudna książka tyle ci rzuci dobra i piękna w serce, tyle twej duszy przyniesie pożytku, ile nie dadzą ci dziesiątki innych książek, przemawiających do twej ciekawości lub łechcących twoje słabostki.

II.

Proza i poezya.

Mówiliśmy w poprzedniej pogadance o literaturze wogóle, a o narodowej w szcze-

i szyldowi (447) i t. d. — Dodać należy, że prawie połowę rękodzielników stanowią żydzi.

Kapitaliści o ubezpieczeniu górników. Ministerstwo robót publicznych zamierza w najbliższej przyszłości zaprowadzić jednolite ubezpieczenie robotników od wypadków dla wszystkich robotników zajętych w przemyśle górniczym, do którego także i kopalnie nafty są zaliczone. W celu wyrażenia opinii o projekcie nowego ubezpieczenia ministerstwo poleciło starostwu górniczemu w Krakowie zwołanie rady naftowej na nadzwyczajne posiedzenie. Posiedzenie to odbyło się dnia 3 b. m. pod przewodnictwem starosty górniczego p. Gerżabka przy udziale następujących członków rady: prof. Politechniki Leon Syroczyński, radca górn. Mokry, dyr. kop. Całapowski, dyr. kop. Dunka de Saje, przedsiębiorcy: Mieczysław Longchamps, Wit Sulimirski, nadradca górn. Werber i poseł Zarański. Pp Eksc. Gorayski i Inż. Wolski usprawiedliwili swą nieobecność.

Przedsiębiorstwa naftowe ubezpieczają robotników swoich w zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków. Kopalnie węgla wosku itd. w kasach brackich. Nowa ustawa zamierza wprowadzić jednolitość dla wszystkich kopalń, w tym celu ma być wydana nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników górniczych od wypadków. Rada naftowa po wysłuchaniu szczegółowego referatu posła Zarańskiego i przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi wyraziła opinię, iż dla przemysłu naftowego zmiana ustawy i stworzenie nowego, jednolitego zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków jest pożądane, gdyż nie powiększą dotychczasowych kosztów przedsiębiorstw naftowych, a umożliwia lepsze korzyści robotnikom i pracownikom górniczym. Opinia rady naftowej wyraziła się jeszcze w tym kierunku, aby nowy zakład prócz zarządu centralnego w Wiedniu dawał możność zupełnej autonomii w poszczególnych krajach.

Robotnicy wynalazcami. Jeżeli przebiegniemy myślą historyę rozmaitych wynalazków, przekonamy się już na pierwszy rzut oka, że bardzo wiele z nich zawdzięcza swe powstanie robotnikom i przypadkowi. I tak mydło wynalazła prosta kobieta z gminu w Gavonie. Chcąc wyprać bieliznę majtkom przybyła na statek naładowany olejem. Zdarzyło się przypadkiem w czasie prania, że woda zgotowana z sodą ściętą się z bielizną przesiąkniętą tłuszczem. Mydło było wynalezione.

Automatyczny wentyl przy maszynie wynalazł młody chłopiec, dziecko jeszcze, Humphry Potter. Zatrudniony jako pomocnik przy maszynie, miał za zadanie przykręcać i odkręcać kurki, doprowadzające wodę do kotła. Tymczasem pewnego dnia, usłyszawszy z ulicy radosne odgłosy zabawy swych kolegów, począł przemyśliwać, jakby maszynę zostawić bez nadzoru. Wkrótce dostrzegł, że istnieje pewna łączność między połączeniem obu kurków a tłokiem maszyny. Gdy tłok był u góry, kurek musiał być otwarty, i przeciwnie. Otóż przywiązał kurki do tłoka za pomocą sznura, a gdy funkcyonowały nienagannie, poszedł bawić się z kolegami. Wentyl automatyczny był gotów.

Bibuła zawdzięcza swój początek zapomnieniu robotnika w angielskiej fabryce papieru. Przy mieszaniu papki zapomniał do niej dolać kleju. Właściciel fabryki zbeształ go za nieuwagę, okazało się jednak, że papka bez kleju posiada własność wciągania atramentu, bez zalewania pisma. Odtąd fabryka ta poczęła wyrabiać wyłącznie bibułę.

Również i odkrycie barometru pośrednio jest zasługą robotnika, florentyńskiego ogrodnika. Urządził on u siebie pompę z bardzo długą rurą i przekonał się, że woda w niej wody w niej gdy nie chciała wznieść się wyżej jak na 10 metrów, czyli 32 stopy paryskie. Gdy wszystkie usiłowania nie dały rezultatu, zapytał o przyczynę tego zjawiska słynnego fizyka Galileusza. Uczony, żyjący w czasie, kiedy nie znano jeszcze wagi powietrza i nic nie wiedziano o jego ciśnieniu, sam był tem zdziwiony. Podjął więc próby, które uczniów jego, Torricellego i Vivianiego, doprowadziły do odkrycia barometru.

Klęska socyalistów. Pod tytułem: „Przegrany strajk“ piszą do „Głosu Narodu“ ze Stanisławowa co następuje:

„Strajk piekarzy, czeladzi i robotników piekarskich, trwający przeszło 4 tygodnie, zakończył się przegraną strajkujących. Wywołany skrajnie demagogiczną robotą naszych socyalistycznych menerów, wywołał u majstrów lokaut i musiał upaść, gdy wiedeńska organizacya socyalistyczna oświadczyła, że żadnej zapomogi stu dwudziestu rodzinom udzielać nie myśli. W walce tej bowiem nie nakrywały się cele rzeczywiście wyzyskiwanych robotników z celami ich prowodyrów. Pierwszym chodziło o skrócenie zbyt długiego dnia pracy i poprawę zapłaty dziennej, progiem o wywołanie efektu, że coś się przecie robi dla tych rzesz robotniczych i o większe uzależnienie od organizacyi wiedeńskiej. Efektem zaś były dwie krwawe awantury, zakończone aresztowaniem 17 robotników za gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała — a dalej masowa emigracya piekarzy ze Stanisławowa i osiągnięcie 12-godzinnego dnia pracy z wynagrodzeniem później wyznaczyć się mającem, naturalnie znacznie mniejszem niż dotychczasowe. Prowodyrów socyalistycznych majstrowie nie przyjęli“.

A zatem centrala wiedeńska socyalistyczna opuściła piekarzy stanisławowskich, gdy ci wskutek lokautu znaleźli się na bruku. O ofiarach dowód „opieki“ różnych szwabskich czerwonych centrali.

Linia Hamburg-Ameryka podtrzymuje przedewszystkiem na liniach Hamburg - N. Jork, Hamburg-Filadelfia i Hamburg-Boston regularny ruch osobowy za pośrednictwem swoich olbrzymich parowców. Towarzystwo to w związku z kartą okrętową wydaje również bilety kolejowe do wszystkich miast Ameryki i Kanady, oraz utrzymuje tygodniowy ruch pasażerski wurost do Kanady za pośrednictwem znakomitych parowców.

Najbliższe terminy odjazdu okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga odjeżdżają: Do N. Jorku parowiec „Cesarzowa Augusta Wiktorya“ 18. czerwca. Do Bostonu: »Cincinnati« 25. czerwca. Do Filadelfii: parowiec „Książę Oskar“ 19. czerwca. Do Kanady: parowiec „Hannover“ 27 czerwca. Do Brazylii środkowej parowiec: „Gutrune“ 27 czerwca. Do La Plata parowiec: „Cap Blanco“ 17. czerwca „Król Wilhelm II.“ 24. czerwca. Do Kuby-Meksyku parowiec: »Bawarya“ 17. czerwca.

---

gólności. Dzisiejsza pogadanka nie h nam wyjaśni dwa odmienne sposoby wypowiadania naszych myśli.

Powiadamy często: ta książka napisana jest prozą, a ta wierszem. Co to znaczy? Jaka zachodzi różnica między jednym a drugim sposobem pisania?

Czy zastanowiliście się kiedy nad różnicą między zwykłem chodzeniem a tańcem? Człowiek, chodząc, porusza się, porusza się również gdy tańczy. Ale między ruchami w jednym i drugim wypadku jest ta ważna różnica, że w tańcu poruszamy się wedle pewnych reguł, do których stosuje się całe ciało, a przy zwykłym chodzie tych reguł nie zachowujemy. Taniec tedy jest ruchem sztucznym, obmyślanym, a przez to więcej się podoba. Patrząc na ładnie tańczących, sami nabieramy ochoty do tańca i czujemy miłe jakieś, rozweselające umysł wrażenie.

Podobnie ma się sprawa ze zwykłem mówieniem, a śpiewem. Gdy kosiarze albo żniwiarki rozmawiają, to często pogawędka przeszkadza nawet robocie, bo ten i ów stanie i zasłucha się, jak to mówią. Ale gdy pracująca gromadka zawiedzie jaką raźną piosnkę, to chociaż przedtem opadały już ręce ze zmęczenia, pod wpływem śpiewu zaczynają zaraz żwawiej poruszać się kosy lub sierpy. A muzyka? Nie umiejący grać na skrzypcach poruszył struny smyczkiem, ale... pożal się Boże! jakby po szkle przejechał. Ale niechno, dobry grajek powiąże te same tony skrzypiec w melodyę, to zaraz inne uczucie w nas wywoła: albo radość, wesołość, albo aż na płacz się zbiera, stosownie do tego, czy grajek na wesołą, czy na smutną gra „nutę“. Jak utnie muzyka wojskowa marsza, to żołnierz, choć długim marszem zmęczony, prostuje się, wyrzuca nogi do taktu i raźno idzie.

Otóż ta sama różnica, jaka zachodzi między zwykłym tonem a muzyką, odnosi się do mowy codziennej, czyli prozy, a mowy wierszem. Proza jest zwykłą mową, a w wierszu ujęte są słowa w pewien porządek i dlatego wiersz miły jest dla ucha, podobnie jak śpiew lub muzyka. Przykład z twiej to wyjaśni.

W piękny, letni poranek, gdy pierwsze promienie słońca zabłysną, budzi się cała przyroda, jak z uśpienia, i mamy to wrażenie, że wszystko zwraca się najpierw do swego Stwórcy z cichą dziękczynną modlitwą. Prozą powiedzielibyśmy o tem tak: „Ledwie słonko zejdzie, cała ziemia, cała przyroda zwraca się do Boga z dziękczynną modlitwą“. A teraz posłuchajmy, jak wyraził tę samą myśl poeta Karpiński w znanej nam wszystkim pieśni:

„Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki:
Bądź pochwalon, Boże wielki!“

Chyba nie potrzeba zwracać uwagi, że ten sposób mówienia wierszem jest piękniejszy, przemawia więcej do serca i silniej utkwi nam w pamięci, aniżeli mowa zwykła.

Otóż ludzi, piszących książki pięknemi wierszami, w których jest myśl szlachetna, podniosła, zowiemy poetami, a ich pisma utworami poetycznemi, albo krótko poezyą. W kościołach słyszymy kazania, wygłaszane mową zwykłą czyli prozą, a pieśni, które śpiewamy, napisane są wierszem, czyli należą do poezyi.

Pisanie wierszem, a do tego utworów poetycznych, to jest o pięknej, szlachetnej myśli przewodniej, jest rzeczą bardzo trudną. Jest to wielki talent, który Pan Bóg tylko w dusze wybranych wlewa. Książek, napisanych prozą, jest bardzo a bardzo dużo, utworów poetycznych stosunkowo bardzo mało. Książka, napisana prozą, traci z biegiem czasu nieraz na wartości, bo zmieniają się stosunki i zapatrywania ludzkie. Ale piękny utwór poetycki ma trwałą wartość, zostaje skarbem literatury narodowej na zawsze.

Jeżeli zaś poeta pisze o takich sprawach, które cały naród obchodzą, jeżeli pisze tak pięknie, że trafia do rozumu i serca wszystkich w narodzie: uczonych i prostaczków, bogatych i biednych, jeżeli sięga natchnieniem, od Boga pochodzącem, daleko, daleko w przyszłość swego narodu, — wtedy zowiemy go nietylko poetą ale wieszczem czyli prorokiem narodowym. Takim poetą największym i zarazem wieszczem polskiego narodu jest naprzykład nasz Adam Mickiewicz.

ROCZNIKI
„MYŚLI ROBOTNICZEJ“
z lat 1911 i 1912

w cenie: 2·60 Koron za egzemplarz nieoprawny 3·60 Koron za egzemplarz oprawny łącznie: z przesyłką pocztową przesyła na żądanie.

ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37.

Wysyłka tylko za gotówkę.

Do utrzymania zdrowego
ŻOŁĄDKA

do ułatwienia i regulacyi trawienia, do usunięcia szkodliwego zatkania stolca, co wszystko powoduje wiele chorób, przyczynia się zawsze skutecznie

Dra Rosa'ego balsam żołądkowy.

Znane skutki nieumiarkowania, nieodpowiedniej dyety i zatkania stolca np. odbijania się, zgaga, wiatry, tworzenie się kwasów, przesyt i kurczowe bóle łagodzi i usuwa ten balsam, a przez to zapobiega rozwojowi ciężkich i przewlekłych chorób.

Dr. Rosy-balsam. Dr. Rosas Balsam.

OSTRZEŻENIE! *Wszystkie części embalarzu zaopatrzone są prawnie zastrzeżoną marką ochronną.*

Nie pozwólcie sobie nigdzie narzucać naśladownictw!

GŁOWNY SKŁAD: APTEKA
B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy nadwornego
„pod czarnym orłem“, Praga, Mała Strona 203, Róg ul. Nerudy. **Wysyłka pocztowa codzienna.**

WIELKA FLASZKA 2 K.
MAŁA FLASZKA 1 K.

Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 1 K. 50 h. wysyła się małą flaszkę, za nadesłaniem 2 K. 80 h. dużą flaszkę, za nadesłaniem 4 K. 70 h. dwie duże flaszki, za 8 K. cztery duże, za 22 K. 14 dużych flaszek **z opłatą pocztową**. — Składy w austro-węgierskich aptekach. W Krakowie w aptekach: M. Masłowskiego, M. Redyka, K. Wiszniewskiego.

!! Ważne dla tytoniowców !!

Statut dotyczący systemu zaopatrzenia robotników monopolu tytoniowego oraz ich rodzin

jest do nabycia w cenie

20 halerzy za egzemplarz.

Zgłoszenia pod adresem:

P. Z. Z. chrz. R., Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

AFISZE

Na publiczne i poufne **Zgromadzenia.**
Zaproszenia na poufne zebrania.

Nabyć mogą Grupy w Zarządzie głównym P. Z. Z. Ch. R. po następujących cenach:

30 sztuk afiszy		1·— Kor.
50 »	»	1·50 »
100 »	»	2·50 »
100 sztuk zaproszeń		0·80 Kor.
500 »	»	3·— »
1000 »	»	5·— »

Przesyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowym. Kwoty do 3 Koron można przesłać w markach pocztowych.

Kalendarzyk kieszonkowy
dla robotników chrześcijańskich
na rok 1913

jest już na wyczerpaniu. Pozostałe egzemplarze w gustownej płóciennej oprawie nabyć można po cenie zniżonej: bez przesyłki **40 hal.**, z przesyłką zwykłą **50 hal.**, **z przesyłką poleconą 75 hal.**

Przesyłka tylko za gotówkę.

Zgłoszenia i pieniądze przesyłać należy na adres:
P. Z. Z. Ch. R., Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

Wyszło z druku

dziełko napisane przez A. M. pt.:

Z przeszłości i teraźniejszości robotnika

czyli

powody ruchu robotniczego.

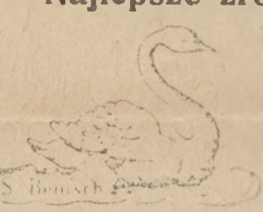
Autor, słuchacz wydziału nauk ekonomiczno-społecznych na uniwersytecie w Monachium, ujął swoją pracę w cztery rozdziały, w których kreśli niedolę robotnika oraz środki mające zapewnić polepszenie tej doli.

Książeczka napisana w formie przystępnej znaleść się powinna w ręku każdego robotnika chrześc. zwłaszcza, że dochód z jej rozsprzedaży przeznaczony jest na cele P. Z. Z. Ch. R.

Cena książeczki **60 hal.**, z przesyłką **70 hal.**

Zamawiać można w Zarządzie Gł. Związku i w księgarniach.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze!

1 kg. szarego dartego pierza 2 k., lepszego 2 k. 40; półbiałego 2 k. 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k. 10-1 kg. najprzedniejszego białego jak śnieg, dartego 6 k. 40 h., 8 k.; 1 kg. puchu szarego 6 k., 7 k.; białego przedniego 10 k., najprzedniejszego z piersi 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długości 120 cm. szerokości **wraz z 2 poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerok. napełnionemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 6 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K., pierzyny osobno po 10, 12, 14, 16 Koron, poduszki 3, 3·50, 4 Koron. Pierzyny 2 metry długie, 40 cm. szerokie po 13, 14·70, 17·80, 21 K., Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4·50, 5·20, 5·70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm długie, 116 cm. szerokie po 2·80. 14·80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K. począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenuiki darmo i opłatnie

S. Benisch Deschenitz, Nr. 991, Czechy.

»GŁOS NARODU«

jedyny chrześcijański społeczny dziennik polski

wychodzi w Krakowie.

„GŁOS NARODU“ bardzo wydatnie popiera sprawy narodowe — religijne, niemniej sprawy robotnicze.

Prenumerata dla członków P. Z. Z. Ch. R. wynosi: 1 kor. miesięcznie, — z przesyłką pocztową 1·50 kor.

Adres: „GŁOS NARODU“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

LINIA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami:

Hamburg-Nowy-York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkowa Ameryka
Hamburg-La Plasa	Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye zach.	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców,

O wyjaśnienie i co do przewozu należy się zwrócić po generalnej reprezentacyi Linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körtnerstrasse 38, albo do jej agentur: **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Holeksa.** Własność Polsk. Związku zaw. chrześć. rob. z siedzibą w Krakowie
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.